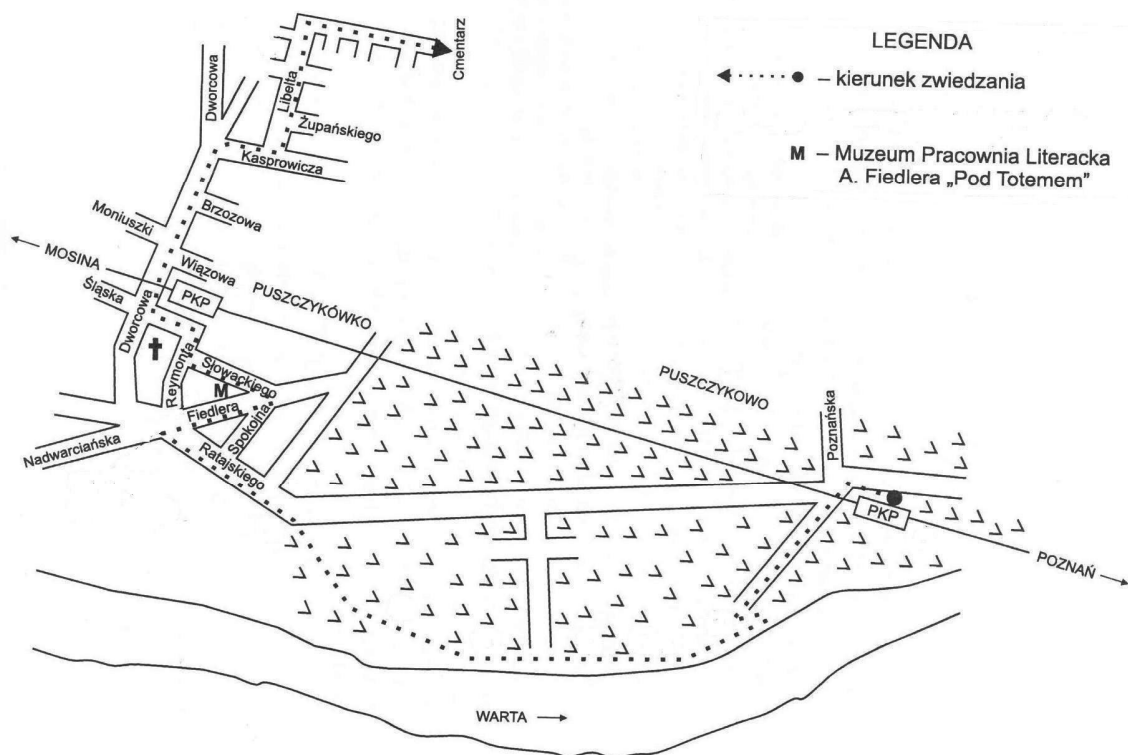


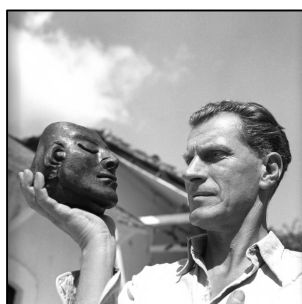
# Puszczykowskie ścieżki Arkadego Fiedlera

Pieszy szlak turystyczny (kolor szlaku zielony)

Opracowanie Andrzej Mika

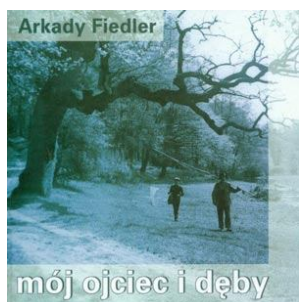


## Wprowadzenie



Zawarte w tekście cytaty (szary kolor) pochodzą z wydanych w 1973 roku wspomnień Arkadego Fiedlera „Mój ojciec i dęby” (poniżej okładka wydania z 2006 roku), które zapoczątkowały ostatni okres w jego twórczości określany mianem spojrzenie wstecz. Zainspirowały autora do podążenia ścieżkami jego młodzieńczych wycieczek, jakże sielankowych w porównaniu z późniejszymi wyprawami na inne kontynenty, i w konsekwencji do wytyczenia wzdłuż nich pieszego szlaku turystycznego (kolor szlaku zielony). Ścieżki te pokazano w części pierwszej, natomiast dalej dodano do nich opis domu Arkadego

Fiedlera ze zgromadzonymi w nim eksponatami przywiezionymi z dalekich egzotycznych wypraw, które były jak gdyby kontynuacją młodzieńczych wycieczek, tyle tylko że w dużo większej skali. Opisując ścieżki ograniczono je do obszaru podpoznańskiego Puszczykowa pomijając w nim inne pobliskie miejscowości które odwiedzał tj. Łęczycę, Rogalin, Rogalin, Radzewice, Krajkowo, Świątniki, Sowiniec i Mosinę. Arkady Fiedler mieszkał bowiem w tym



mieście prawie 40 lat i jak sam wspominał otaczało go tam „wyjątkowe wprost piękno krajobrazu, rozbite na niewiarygodną ilość uroczych zakątków, chyba tysięcy ustronnych zakątków. A każdy z tych fragmentów był klejnotem przyrodniczego wdzięku i powabu...”

Wejźmy zatem na puszczykowskie ścieżki jakże nieodległe od poznańskiego wielkomięjskiego zgiełku. Zobaczymy urokliwe sosnowe lasy, słoneczne polanki, kolorowe motyle, błękitną wstęgę Warty, wstąpmy w gościnne progi domu-muzeum Arkadego Fiedlera. Może i nas owe niepozorne ścieżki Puszczykowa i Wielkopolskiego Parku Narodowego, które tak zauroczyły młodego Arkadego Fiedlera też wyprowadzą na szeroki świat. Możliwe, chociaż niekoniecznie na ten bardzo daleki położony gdzieś na jego krańcach. Przecież i w Polsce znaleźć można miejsca niezwykle.

### Idziemy na szlak

Motto:  
„Nad Wisłą, Wartą i Odrą jest ziemia piękniejsza niż wszystkie cuda egzotyki...”  
Anita Mrągowska<sup>1</sup>

„... Naraz odezwał się ojciec:

-Pamiętaj, że każda ścieżka, nawet najniepozorniejsza wyprowadza na szeroki świat.

-Jak to, na szeroki świat? – zapytałem zdumiony.

-Każda ścieżka? Nawet ta tutaj nad Wartą?

-Tak, nawet ta!

Było to dla mnie prawdziwą rewelacją (...) Nagle szeroki świat wydał mi się inny, bliski uchwytyny...”



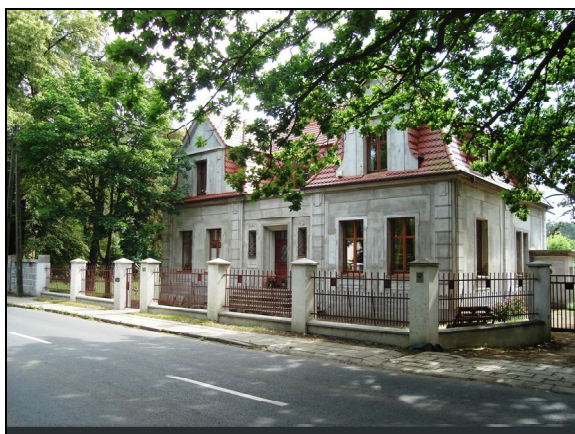
Idąc szlakiem wędrujemy wzdłuż Warty, a następnie ścieżką przez las

<sup>1</sup> Anita Mrągowska. Cytat z pracy zbiorowej *Poznaniacy II - portretów kopa i trochę*.





Po drodze mijamy niezwykle okazy sosen, by na końcu leśnej ścieżki chwilę odpocząć



Po krótkim odpoczynku wchodzimy w zabudowania miasta (z lewej) i dochodzimy do domu-muzeum Arkadego Fiedlera (z prawej)



Wchodząc do muzeum przechodzimy przez ogród pełen niezwyklejnych monumentalnych rzeźb (z lewej) i wchodzimy do muzealnych wnętrz (z prawej)





Wewnątrz oglądamy niezwykle eksponaty przywiezione z egzotycznych wypraw



Opuszczając muzeum wędrujemy ulicami miasta (z prawej) przechodząc obok kościoła p.w. Świętego Józefa (z lewej)



Wędrując ulicami mijamy stare domy (po lewej) dochodzimy do cmentarza miejsca spoczynku Fiedlera

### **Wyruszamy ze stacji kolejowej Puszczykowo**

„...Do Puszczykowa, oddalonego od Poznania o 14 kilometrów, jechaliśmy koleją w niedzielne poranki, skoro zapowiadała się pogoda, a tysiące innych wycieczkowiczów, przeważnie Niemców, jechało z nami. Ale było tu w lesie tyle ustroni, zakamarków, zapadłości, polanek i łąk, że tłumy szybko się rozprasały, a my, krocząc knieją wzdłuż Warty, już po kilkunastu minutach zachodziliśmy w zupełne pustkowie...”

Wędrowkę rozpoczynamy na początku szlaku zielonego na stacji kolejowej. Znajdujący się tu zabytkowy drewniany budynek dworcowy z wieżyczką zegarową i tunelem pod torami zbudowany został w 1901 roku przy istniejącej tu już od 1856 roku linii kolejowej do Wrocławia. Dzięki swej nietypowej dekoracji prezentującej unikalną w Wielkopolsce budowlę dworcową przystosowaną do charakteru miejscowości wypoczynkowej uznany został za obiekt zabytkowy. Mieści się w nim obecnie pub „Lokomotywa”. Przechodzimy tunelem i kierujemy się w lewo w stronę wyłożonej betonowymi płytami śródleśnej drogi zwanej ulicą Adama Wodziczki<sup>2</sup>.

Wchodzimy na teren Wielkopolskiego Parku Narodowego. Dochodzimy do rozwidlenia drogi i widocznego z prawej pochodzącego z przełomu XIX / XX dawnego pensjonatu Rusałka.

### **Wędrujemy wzdłuż Warty**

„...Warta! Piaszczysta i urocza rzeka, życiodajna i marzeniami brzemienna, rzeka mojego chłopięctwa. Jeśli ją porównać do czegoś ludzkiego, chociaż to już nie w modzie, to jedynie do wysmukłej, zalotnej kobiety. W byłej Kongresówce to jeszcze płocha podfruwajka, płytka i nieokiełznana. Za Pyzdrami, po przyjęciu Proсны, niby stateczniej, ale już w okolicach Nowego Miasta wciąż się niespokojnie wierci, jak gdyby z żalu za tym, co było, i dopiero zbliżając się do Śremu, poważnieje. Za Śremem, na rozległych łąkach nizinnych, płynie ku północy już istota zrównoważona, opanowana.

A tu nagle – diabeł ją opętał. Zachciało się jej, grymaśnicy, północnych uroczysk, by zobaczyć

<sup>2</sup> Adam Wodziczko (1887-1948) – botanik, profesor zwyczajny Uniwersytetu poznańskiego. W latach 1920-48 był kierownikiem Zakładu Botaniki tej uczelni, a od 1945 roku dodatkowo Zakładu Ochrony Przyrody i Uprawy Krajobrazu. Zainicjował utworzenie parków narodowych; wielkopolskiego, wolińskiego i słowińskiego. Był też tworcą fizjotaktyki, czyli nauki o ochronie przyrody.

Noteć, ale stanął jej w drodze pas moreny czołowej i trzeba było żłobić sobie przez tę zapórę kapryśne koryto. Więc zuchwale i z fantazją, krzepka, ale niedostojna w tym szale, zaczęła uparcie przebijać się przemocą przez wzgórza między Osową Górą przy Mosinie a Kórnikiem i Bninem. A przebijając się, szarpała ziemię, ryła i napierała, drążyła i żłobiła, wydzierając tu, rwała tam, wiła się i okręcała, wściekła: zmieniała wciąż koryto, wdzierała się w dąbrowy, łamała konary, topiła dęby, frenetyczna, zapamiętała aż wreszcie przewyciężywszy wszelkie przeszkody, uspokojona, ze wzgórz wpadła na północne niziny...”

Skrećamy w lewo, po kilkunastu metrach w prawo i krótkim odcinkiem schodzimy w stronę Warty na szlak, kierując się w prawo. Widoczny przeciwległy brzeg rzeki jest płaski i niski, natomiast ten wzdłuż którego wędrujemy wysoki i ostro podcięty napierającą wodą. Od pobliskiej wsi Łęczyca Warta płynie bowiem aż do Puszczykowa zakolem. Z lewej strony mijamy trzy sosny mające połowę swych korzeni odsłoniętych i sprawiających wrażenie szczudeł. Kiedy drzewa te były małe warstwa piasku sięgała w tym miejscu znacznie wyżej, jednakże napierająca woda podmywała brzeg i wypłukiwała glebę otaczającą korzenie.

„...Toteż w takie dni braliśmy siatki na motyle i hulajże dusza! Zapędzaliśmy się na łąki puszczykowskie. Co złe dla ryb, to niebem dla motyli: zwykle wschodni wietrzyk ustawał w porannych godzinach i wtedy ciepłe słońce wywabiało całe roje wszelkiego rodzaju barwnych owadów. Co tam bujało w powietrzu nie sposób wyliczyć; były i pазie królowej, i szachownice, cytrynki, skalniki i zorzynki, całe plejady rusałek pawików i admirałów; były pokrzywniki, ceiki, dukaciki, dostojniki, kraśniki, ach, szkoda wyliczać, a do tego jeszcze całe pospólstwo zwyczajnych wszechbylskich bielinków...”

Podczas wędrówki wzdłuż rzeki spotykamy różnokolorowe motyle i ważki. Fascynujące swą odmiennością i dostarczające przeżyć estetycznych. Urok ich wielobarwnych skrzydeł dostrzegał też i mały Arkady. Gdy nie dopisywała pogoda dla wędkarzy wraz z ojcem zapuszczał się na pobliskie puszczykowskie łąki aby na nie zapolować. Motyle którymi tak zachwycał się mały Arkady należą do owadów, jednej z najliczniejszych grup zwierząt na ziemi, częstokroć nazywanych akrobatami przestworzy. Na szlaku napotykamy najczęściej ważki, które są najbardziej charakterystycznymi przedstawicielami mieszkańców brzegów rzeki. Wśród nich urzekające swą urodą drapieżne o długości 3 – 4cm pospolite świtezianki lśniące, których larwy również drapieżne rozwijają się w wodzie.

Te właśnie różnobarwne motyle z dzieciństwa i przywożone później przez niego iskrzące turkusem okazy znad tropikalnej Amazonki stały się po latach inspiracją do przyznawania autorowi najlepszej książki podróżniczej dorocznej nagrody Bursztynowego Motyla<sup>3</sup>.

Idąc dalej mijamy z prawej strony ukryty za wysoką roślinnością Leśny Ośrodek Szkoleniowy Puszczykowo będący w posiadaniu Lasów Państwowych. W okazałym budynku znajduje się 71 miejsc noclegowych. Obok zlokalizowane są boiska do gry w siatkówkę, koszykówkę, tenisa, plac zabaw dla dzieci i parking na 40 samochodów.

---

<sup>3</sup> Nagroda Bursztynowego Motyla przyznawana jest corocznie od 1996 roku autorowi najlepszej polskiej książki podróżniczej. Jej pomysł zrodził się w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu w trakcie obchodów 100 rocznicy urodzin pisarza. Wśród jej laureatów są między innymi: Stanisław Szwarc-Bronikowski, Jerzy Kukuczka, Jacek Pałkiewicz, Marek Kamiński, Ryszard Kapuściński, Olgierd Budrewicz, Beata Pawlikowska, Elżbieta Dzikowska.



## Wędrujemy ścieżką przez las

W lesie rozciągającym się z prawej strony drogi którą prowadzi szlak występują dwa rodzaje zespołów roślinnych. Jeden to kontynentalny bór mieszany w którym obok sosny zwyczajnej rosną dęby: bezszypułkowy i szypułkowy, a w podszyciu jałowiec pospolity, jarzębina, kruszyna pospolita, głogi jednoszyjkowy i dwuszyjkowy, paproć orlica pospolita, borówka czarna, malina kamionka, konwalia majowa i różne gatunki mchów. Natomiast drugi z zespołów to suboceaniczny bór świeży z sosną zwyczajną, brzozą brodawkowatą, jarzębiną, jałowcem pospolitym, borówkami: czarną i brusznicą, wrzosem, licznymi gatunkami mchów i innych roślin.

Tak duże nagromadzenie różnych drzew i roślin sprawiało małemu Arkademu wrażenie skrawka puszczy amerykańskiej. Tej o której tak interesująco opowiadał mu ojciec, a którą później sam miał okazję wielokrotnie przemierzać i opisywać w swych książkach.

Już wtedy pojawiają się jego pierwsze próby literackie poświęcone pierwotnym mieszkańcom Ameryki Północnej świadczące o talencie pisarskim. Kilka rozdziałów książki – niedokończonej zresztą – zatytułowanej *Prerie* ojciec wydrukował mu na resztkach papieru jakie pozostały z jakiegoś większego druku jaki powstał w jego zakładzie chemigraficznym.

„...Wówczas znałem już jedną czy dwie niemieckie książki o Indianach, więc nagle wyobrażałem sobie, że przed nami w oddali, wśród drzew, pojawili się czerwoni wojownicy i dążyli ku nam. Na ich widok zachodziłem w głowę, jak się do nich odezwać, i już układałem sobie uroczyste słowa powitania, przyjaźni i pokoju. Rzecz prosta, ci Indianie nigdy do nas nie docierali, a po chwili słodka wizja się rozplywała. Powracałem do siebie i przytomniałem; brnąłem przez wysoką do bioder trawę i znowu otaczał mnie stary, puszczykowski las...”

Do roku 1795 lasy okolic Puszczykowa wchodziły w skład tzw. klucza gołuchowskiego, stanowiąc od roku 1401 własność kapituły poznańskiej. W okresie zaborów zostały skonfiskowane kościołowi i upaństwowione. Obecnie są częścią utworzonego w roku 1957 Wielkopolskiego Parku Narodowego, a od 16 kwietnia 1932 roku zarządzeniem ministra rolnictwa stanowiły obszar rezerwatowy. Po dzień dzisiejszy przetrwały w nim, duże zwarte kompleksy leśne ze starymi sosnami. Widoczne tu okazy to wspaniałe drzewa dorastające do 40 metrów wysokości, wśród których zobaczyć można najstarszych ich przedstawicieli w Wielkopolsce. W odróżnieniu od rosnących samotnie które narażone na działanie wiatrów pień mają krzywy i powykręcane konary te są proste i strzeliste, jako że rosnąc w gęstwinie leśnej piąć się muszą w górę ku słońcu. Są jednakowoż lasami sztucznymi, sadzonymi przez człowieka. Po wycięciu bowiem lasów liściastych i mieszanych w czasach przedrozbiorowych w których drewno było doskonałym budulcem i jedynym materiałem opałowym, leśnicy pruscy sadzili tutaj monokultury sosnowe, które miały być łatwiejsze i bardziej opłacalne w hodowli.

Sosna jest najmniej wymagającym z drzew iglastych. Dzięki swemu długiemu korzeniowi palowemu potrafi przetrwać nawet na piaskach. Mimo iż występuje aż w 80 gatunkach na obszarze strefy umiarkowanej półkuli północnej – a w Polsce w czterech - na szlaku którym wędrujemy spotykamy tylko jeden z nich, mianowicie sosnę zwyczajną po łacinie zwaną *Pinus silvestris*. Porasta ubogie w tym miejscu gleby bielicowe<sup>4</sup>, korę ma pobrużdżoną i spękaną a

---

<sup>4</sup> Gleby bielicowe wytworzyły się w klimacie umiarkowanym, w warunkach lasu szpilkowego. Cechują się małą zawartością próchnicy i kwaśnym odczynem. Pod wpływem dużej ilości opadów rozpuszczalne składniki mineralne są wymywane z ich powierzchniowych warstw i gromadzone w warstwach głębszych.

koronę parasolową, co świadczy o zaawansowanym już jej wieku. Ostre, zgięte igły mają szarzielony lub niebieskozielony kolor, pokryte są woskowym nalotem i osiągają 7 centymetrów długości. Natomiast szyszki popielate i matowe są niewielkie i zwisające, długością zbliżone do igieł. Dojrzałość do wydawania nasion osiąga po około 40 latach, a gdy rosną w miejscu otwartym i nasłonecznionym między 15 a 20 rokiem życia. Kwitnie w maju i czerwcu niepozornymi kwiatkami z wyglądu przypominającymi rdzawe szyszki wydzielając z nich złocisty pyłek. Sosna posiada też niezwykłą właściwość samoleczenia okaleczonych, obłamanych gałęzi. Zranione miejsca oblewane są szybko żywicą by nie dopuścić do wnętrza szkodników. Te duże ilości żywicy różnych gatunków drzew iglastych rosnących w oligocenie<sup>5</sup> na terenie zajmowanym obecnie przez Bałtyk doprowadziło do wytworzenia się bursztynu.

Wędrując dalej dochodzimy do rozwidlenia drogi. Nie skręcamy w drózkę rowerową w prawo, ale idziemy szlakiem turystycznym prowadzącym łagodnie w dół.

Idąc lasem oddychamy powietrzem nasyconym zapachem sosnowej żywicy, wsłuchujemy się w śpiew ptaków, obserwujemy bogactwo rozlicznych kwitnących pośród zieleni roślin. Już w 1937 roku inicjator utworzenia Wielkopolskiego Parku Narodowego prof. Adam Wodziczko mówił iż Puszczykowo i Puszczykówko „... posiadają idealne warunki predysponujące je na jedno z najwspanialszych uzdrowisk leśnych kraju(...)w których tak stali mieszkańcy jak liczni letnicy i wycieczkowicze odnajdywać mogą zdrowie i radość ducha...”. Po pewnym czasie dochodzimy do położonego nieopodal rzeki pola odpoczynkowego. Tu przy gustownie zadaszonych siedziskach i stołach możemy odpocząć i spożyć przyniesiony z domu prowiant.

### **Wchodzimy w zabudowania części miasta zwanej Puszczykówkiem**

Po krótkim odpoczynku wkraczamy w znajdujące się tuż obok zabudowania Puszczykowa, a właściwie w tą część miasta która położona na warciańskiej skarpie zwie się Puszczykówkiem o którym pierwsza wzmianka pisana pochodzi z 1757 roku i która od 1962 roku wraz z tzw. Nowym Puszczykowem, Starym Puszczykowem i Niwką tworzy niewielkie niespełna 9 tysięczne miasto. Idąc ulicą Cyryla Ratajskiego mijamy między innymi pod nr 7, 11, 12 zabytkowe murowano-szachulcowe domy z przełomu XIX/XX w, okresu w którym Puszczykowo i Puszczykówko stawały się modnymi miejscowościami lotniskowymi dla mieszkańców pobliskiego Poznania. Przy tej właśnie ulicy pod numerem 25 mieszkał w latach 1934-39 jej obecny patron dr Cyryl Ratajski<sup>6</sup>, wieloletni prezydent miasta Poznania, niezwykle dla niego zasłużony.

### **Dochodzimy do domu Arkadego Fiedlera**

Idziemy dalej. Skręcamy w prawo w ulicę Arkadego Fiedlera (uważajmy na ruch samochodowy, nie ma tu bowiem chodnika), a następnie w lewo w ulicę Słowackiego. Wkrótce dochodzimy do bramy sporej posesji pod nr 1.

„...Snuliśmy razem piękne marzenia Ojciec opowiadał mi o gorącym słońcu, o dalekiej puszczy

---

<sup>5</sup> Oligocen, trzecia epoka trzeciorzędu ery kenozoicznej. Obejmuje od ok. 38 milionów -22,5 miliona lat temu.

<sup>6</sup> Cyryl Ratajski (1875-1942) – prawnik i działacz polityczny. Od 1911 r mieszkał w Poznaniu gdzie jako współwłaściciel kierował fabryką chemiczną nieżyjącego teścia Romana Maya. Od 1922-24 i 1926-34, oraz we wrześniu 1939 był prezydentem Poznania W latach 1924/25 był też ministrem sprawiedliwości. Za czasów jego prezydentury Poznań przekształcił się w znaczący ośrodek gospodarczy kraju.



pełnej lian i drzewiastych paproci, o olbrzymiej rzece i wielkich cudownych, błyszczących motylach. Szczegółowo układaliśmy sobie śmiały plan wspólnej w przyszłości wyprawy. Gdy dorosisz – mówił do mnie ojciec – pojedziemy razem nad Amazonkę...”.

Tu w kupionym od państwa starym pochodzącym z 1926 roku domu po powrocie z wojennej emigracji zamieszkał w 1948 roku wraz z żoną, włoską Marią z domu Maccariello i dwoma synami Markiem i Arkadym Radosławem. Stąd wyruszał na planowane już z ojcem egzotyczne wyprawy.

Jednakże przedwczesna śmierć ojca – Antoni Fiedler (1869-1919) miał niespełna 50 lat - sprawiła jednak iż te wspólne marzenia, nie w pełni zostały zrealizowane. Po latach sam wyruszył poznawać egzotyczny świat. Sam także je finansował. Początkowo zarabiając w odziedziczonym po ojcu zakładzie chemigraficznym, później z honorariów za wydawane książki. Każda wyprawa to nie tylko notatki i zdjęcia z których powstawały kolejne książki – chociaż jeździł głównie po to by zdobywać materiały literackie - ale też walizy pełne skarbów. Skrzące się turkusem motyle, rytualne maski, zatrute kurarą indiańskie strzały, skóry dzikich zwierząt, amulety a także wiele innych przedmiotów mających wartość bardziej sentymentalną niż materialną. O przeznaczeniu których można by długo opowiadać, i które rozpalają wyobraźnię.

Dom z nagromadzonymi eksponatami stawał się z biegiem czasu obiektem licznych zainteresowań czytelników. W latach w których na egzotyczne podróże pozwolić sobie mogli tylko nieliczni, na wyciągnięcie dłoni zobaczyć można było w nim wspaniałą nadamazońską egzotykę. Tą egzotykę o której później Bogumiła i Marceli Kosmanowie w jego biografii napisali: „...a dziś – jego ukochana Amazonia stoi przed czasami wielkiej próby, kiedy grozi jej zagłada – może więc książki Fiedlera niedługo będą już tylko dokumentem minionej epoki...”. Nasunęło to pisarzowi i jego rodzinie pomysł utworzenia rodzinnego domu – muzeum. Prace adaptacyjne trwały przez cały rok 1973 a udział w nich brała rodzina pisarza, a także teść Marka Fiedlera Feliks Skrzypczak, i przyjaciel rodziny artysta plastyk Zygmunt Konarski. Powstałe w ten sposób (jedyne chyba w Wielkopolsce prywatne) Muzeum – Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera zostało 1 stycznia 1974 roku udostępnione zwiedzającym. Stało się najbliższym oknem pozwalającym wyjrzeć na daleki egzotyczny świat. Do 2000 roku odwiedziło muzeum ponad milion zwiedzających z kraju i zagranicy.

### **Przechodzimy przez przydomowy ogród**

Wchodząc do rozległego ogrodu otaczającego dom zatrzymujemy się przed niezwykłym drogowskazem, przez syna pisarza Marka żartobliwie nazywanym krajowskazem. Wskazującym bowiem kraje które odwiedził pisarz, datami ich odwiedzin, oraz odległościami jakie dzielą je od niego. Zobaczmy jakie to były miejsca:

1927 – Norwegia

1928 – 29 – Brazylia

1933 – 34 – Amazonka, Peru

1935 – Kanada

1937 – 38 Madagaskar

1939 – Tahiti

1940 – Francja, Wielka Brytania

1942 – 43 – USA, Trynidad, Gujana, Brazylia

1945 – Kanada

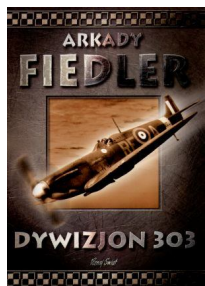
1948 – Meksyk  
 1952 – 53 – ZSRR  
 1956 – 57 – Północny Wietnam, Laos, Kambodża  
 1959 – 60 – Gwinea, Ghana  
 1961 – Kanada  
 1963 – 64 – Brazylia, Gujana Brytyjska  
 1965 – 66 – Madagaskar  
 1967 – Brazylia  
 1968 – ZSRR (Syberia)  
 1969 – Nigeria  
 1970 – Peru  
 1971 – Afryka Zachodnia  
 1972 – Kanada  
 1973 – Ameryka Południowa  
 1975 - Afryka Zachodnia  
 1979 – Wenezuela, Kolumbia, Ekwador, Peru  
 1980 – Kanada  
 1981 – Afryka Zachodnia

Jak zatem widzimy owe niepozorne nadwarciańskie ścieżki wyprowadziły Arkadego Fiedlera aż na pięć kontynentów.

Idąc do domu – muzeum przechodzimy przez ogród pełen niezwyklejch monumentalnych rzeźb autorstwa przyjaciela rodziny Fiedlerów Szymona Konarskiego oraz Aleksandra Matuszaka, które reprezentują różne odległe kultury i dzięki którym narodziła się myśl stworzenia tu tzw. Ogródu Tolerancji. Miejsca o którym syn pisarza Marek napisał: „... przesłanie Ogródu jest oczywiste i jakże istotne w dobie nękających świat konfliktów: otóż nie ma kultur lepszych i gorszych, każda wnosi do cywilizacyjnego dziedzictwa, coś oryginalnego, ważnego...” Ogród ciągle się zmienia, co pewien czas pojawiają się w nim nowe rzeźby i eksponaty wśród których są także postacie bohaterów książek pisarza.

### Zwiedzamy wnętrza domu muzeum

Jednakże to co najbardziej fascynujące umieszczone zostało na parterze domu – muzeum. Sercem ekspozycji są gabloty z książkami Arkadego Fiedlera. Od pierwszej z nich zatytułowanej *Przez wiry i porohy Dniestru* opublikowanej w 1926 roku po ostatnią z 1989 roku *Kobiety mej młodości* były to aż 32 pozycje wydane w 23 językach i łącznym nakładzie przekraczającym 10 milionów egzemplarzy. Są to:



1926 – *Przez wiry i porohy Dniestru*  
 1931 – *Bichos, moi brazylijscy przyjaciele*  
 1932 – *Wśród Indian Koroadów*  
 1935 – *Ryby śpiewają w Ukajali*  
 1935 – *Kanada pachnąca żywicą*  
 1936 – *Zwierzęta lasu dziewiczego*  
 1937 – *Zdobywamy Amazonkę*  
 1939 – *Jutro na Madagaskar*

1942 – *Dywizjon 303*  
 1944 – *Dziękuję ci, kapitanie*  
 1946 – *Żarliwa wyspa Beniowskiego*  
 1946 – *Radosny ptak Drongo*  
 1950 – *Rio de Oro*  
 1952 – *Mały Bizon*  
 1953 – *Gorąca wieś Ambinanitelo*  
 1954 – *Wyspa Robinsona*  
 1957 – *Orinoko*  
 1957 – *Wyspa kochających lemurów*  
 1960 – *Dzikie banany*  
 1962 – *Nowa przygoda: Gwinea*  
 1965 – *I znowu kusząca Kanada*  
 1968 – *Spotkałem szczęśliwych Indian*  
 1969 – *Madagaskar, okrutny czarodziej*  
 1971 – *Piękna, straszna Amazonia*  
 1973 – *Mój ojciec i dęby*  
 1976 – *Wiek męski – zwycięski*  
 1980 – *Biały Jaguar*  
 1982 – *Indiański Napoleon Gór Skalistych* - wspólnie z synem Markiem  
 1983 – *Motyle mojego życia*  
 1984 – *Ród Indian Algonkingów* - wspólnie z synem Markiem  
 1985 – *Zwierzęta mego życia*  
 1989 – *Kobiety mej młodości*

Zwiedzających jednak najbardziej urzeka niezwykle barwny świat egzotyki. Kolorowe motyle znad Amazonki, afrykańskie rzeźby i maski obrzędowe, jadowite pająki ptaszniki, skorpiony, trofea ludzkich głów preparowanych przez indian Hibarów, skóry dzikich zwierząt, czy też w ogromnym 600 litrowym akwarium drapieżne piranie.

Założeniem muzeum jest nie tylko prezentacja dorobku jego założyciela, ma być ono też miejscem spotkań i prezentacji twórczości wszystkich podróżników, w tym także i tych współczesnych. Zaliczają się również do nich synowie pisarza Marek i Arkady Radosław, którzy ojcowską kolekcję wzbogacają o nowe eksponaty i to nie tylko te przywiezione przez nich z egzotycznych wypraw. Przykładem jest położona tuż przy wejściu pomniejszona 23 razy kopia egipskiej piramidy Cheopsa jednego z 7 cudów świata antycznego, replika naturalnej wielkości statku Santa Maria którym 3 sierpnia 1492 roku późniejszy Admirał Oceanu i Wicekról Indii Krzysztof Kolumb wypłynął w poszukiwaniu krótszej drogi morskiej do Indii, czy też znajdująca się w części piwnicznej sąsiedniego domu ekspozycja zatytułowana Tajemniczy Świat Indian.

Zanim pełni wrażeń opuścimy gościnne progi domu - muzeum, w którym duch pisarza żyje i żyć będzie nadal dzięki zgromadzonym w nim eksponatom, zajrzyjmy jeszcze do książki pamiątkowej w której 15 września 1993 roku były premier Tadeusz Mazowiecki wpisał te słowa: „... składam wyrazy hołdu dla wielkiego pisarza i podróżnika Arkadego Fiedlera, oraz wyrazy uznania dla rodziny, która z takim pietyzmem dba o zachowanie jego pamięci o odkrywaniu świata, którego dokonywał. Wierzę że książki Arkadego Fiedlera będą dalej towarzyszyć młodym pokoleniom...”.

Miał rację piszący te słowa. W okresie wiosennym tłumnie i gwarno tu od młodzieży. Stanowi ona bowiem 60 % zwiedzających. Z pobliskiego Rogalina podpoznańskiej mekki



krajoznawczych szkolnych wycieczek do Puszczykowa jest zaledwie kilkanaście kilometrów

### **Opuszczając muzeum wędrujemy ulicami miasta**

Wychodząc skręcamy w lewo, w ulicę Słowackiego, a następnie w prawo w Reymonta. Dochodzimy do linii kolejowej, skręcamy w lewo, mijamy zbudowany w latach 90 tych przez Misjonarzy Ducha Świętego<sup>7</sup> kościół p.w. Św. Józefa, będący siedzibą drugiej miejscowej parafii i znajdujący się naprzeciw pochodzący z 1911 roku zabytkowy budynek stacji kolejowej Puszczykówko. Przekraczamy przejazd kolejowy. Przechodzimy obok lodziarni z kawianianym ogródkiem latem tłumnie odwiedzanej tak przez miejscowych jak i przyjezdnych. Idziemy dalej Dworcową, skręcamy w prawo w Kasprowicza, następnie w lewo w Libelta – mijając po drodze szkołę podstawową, gimnazjum, liceum im. M. Kopernika i położone w dużych ogrodach wille, w większości powstałe po roku 1945 - a potem w prawo na drogę prowadzącą wzdłuż lasu.

### **Dochodzimy do cmentarza, miejsca spoczynku pisarza**

Po krótkim odcinku piaszczystej drogi dochodzimy do położonego tuż przy szosie Poznań – Mosina otoczonego wysmukłymi brzoźami i jodłami niewielkiego cmentarza<sup>8</sup>. Na nim spoczął pisarz 11 marca 1985 roku udając się w swą ostatnią tym razem pozaziemską ścieżkę.

### **Powracamy do domu**

To już koniec naszej wyprawy ścieżkami Arkadego Fiedlera. Nieopodal na ulicy Poznańskiej, centralnej ulicy Puszczykowa wsiadamy do jednego z podmiejskich autobusów (linia 661 lub firma transportowa Eko-Rondo) udając się w kierunku Poznania. Nim wsiądziemy do autobusu wspomnijmy jeszcze na koniec słowa pisarza: „... z tych wypraw wracałem do Poznania zawsze dziwnie rozpromieniony, ogorzały, upojony tlenem, pełen słonecznych wizji i marzeń o wielkich czynach...”

### **Informacje praktyczne**

Na początek szlaku dojechać można z Poznania autobusami: linia 661 i Eko-Rondo z przystanku na ulicy 28 Czerwca 56 (niedaleko stacji kolejowej Poznań Dębiec). Rozkład jazdy patrz internet: [www.puszczykowo.pl](http://www.puszczykowo.pl), lub też pociągiem relacji Poznań – Wrocław ze stacji Poznań Główny i Poznań Dębiec.

Muzeum Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera „Pod Totemem” czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 10 – 15, a w sezonie wiosenno-letnim w godz. 9 – 18. W muzeum istnieje możliwość zakupu książek Arkadego Fiedlera i kopii egzotycznych pamiątek.

---

<sup>7</sup> Zakon Misjonarzy Ducha Świętego powstał w 1703 r. W Polsce istnieje od 1921, w Puszczykowie od 1933 r. Jego członkowie kształcą się we własnym seminarium w Bydgoszczy, po czym odbywają okres kilkuletniej duchowej formacji. Pracują w wielu krajach świata. W 1943 r. w zlikwidowanym domu zakonnym hitlerowcy urządzili Okręgowy Dom Dziecka, w którym przygotowywano do zgermanizowania polskie i czeskie dzieci.

<sup>8</sup> Cmentarz założono w 1933 r. a eklektyczną kaplicę cmentarną p.w. Św. Józefa Patrona Dobrej Śmierci zbudowano w 1947 r. Obok A. Fiedlera spoczywa tu wielu mieszkańców niezwykle zasłużonych dla miasta, ale też dla Polski, jej niepodległości, nauki i kultury. W Puszczykowie w latach międzywojennych osiedlali się bowiem znani mieszkańcy Poznania.

Telefon: (0-61) 8133 – 794 oraz 8133 – 190  
Strona internetowa muzeum: [www.fiedler.pl](http://www.fiedler.pl)

### **Posłowie**

„...Miewałem uporczywe marzenia o dalekich, egzotycznych krajach i gdy później zacząłem realizować swe plany podróżnicze, dobrze sobie uświadamiałem, że moja kariera literata i podróżnika, rozmiłowanego w przyrodzie i w prostych ludziach w tej przyrodzie żyjących – nie była rzeczą przypadkową, nie powstała z dnia na dzień, lecz jak gdyby źródła swe wywodziła z zarania mego życia, może nawet z takich chwil, gdy na słonecznej polanie ziarno zapadało do chłopięcej duszy...”

Tyle Arkady Fiedler. Ową polaną była niewątpliwie jedna z tych w lesie otaczającym Puszczykowo. A my też na niej byliśmy, a jeżeli jeszcze nie to być może kiedyś będziemy. Naprawdę warto!

### **Informacje**

Zdjęcie Arkadego Fiedlera obok mapy pochodzi ze zbiorów rodziny Fiedlerów.  
Pozostałe zdjęcia autora opracowania.